

W Brandenburgii spłonął ośrodek dla imigrantów

27 sierpnia 2015

W niemieckim Magdeburgu uchodźce i aktywiści, występujące za ich prawa przeszli marszem po ulicach miasta w ramach akcji „Marsz przeciw rasistowskiego prawa azylu”.

Niemiecki land graniczący z Polską staje się głównym bastionem działań rasistowskich bojówek. Przedwczoraj nad ranem w miejscowości Nauen doszło do kolejnego ataku. Tym razem podpalona została hala sportowa, która od września miała być domem dla uchodźców starających się o azyl w RFN. Według wstępnej analizy policyjnych ekspertów przyczyną pożaru było celowe podłożenie ognia. Prawdopodobnie sprawcami byli działacze miejscowej skrajnej prawicy, która w ostatnim czasie zorganizowała kilka protestów przeciwko przyjęciu przez władze miasta grupy stu migrantów. Celem ataków ekstremistów były również miejscowe biura socjaldemokratycznych partii: SPD i Die Linke. Obecnie na miejscu zdarzenia obecni są specjaliści, którzy oceniają ile czasu zajmie naprawienie szkód. Władze Nauem póki co muszą jednak znaleźć dla uchodźców nowy obiekt.

Podpalenia ośrodków dla uchodźców to plaga ostatnich miesięcy w Niemczech. Według informacji tamtejszego MSW, w ciągu ośmiu miesięcy bieżącego roku, prawicowi bandyci dokonali ponad 200 ataków na tego typu obiekty. Ostatni miał miejsce w nocy z soboty na niedzielę w Weissach am Tal w Badenii-Wirtembergii.

Brandenburgia jest krajem związkowym, który ma największy problem z rosnącą w siłę antyimigrancką prawicą. Jesienią ubiegłego roku w wyborach do landtagu, radykalnie prawicowa partia Alternatywa dla Niemiec zdobyła aż 12,2 proc. głosów, wprowadzając tym samym swoich deputowanych do parlamentu. Niepokojącą tendencję widać również na ulicach. W 2014 roku zarejestrowano 48 aktów przemocy, których sprawcami byli

działacze ugrupowań neonazistowskich i rasistowskich, jak NPD czy Pegida. Dla porównania, w 2013 roku takich zdarzeń zanotowano 26. Rośnie również liczba przestępstw motywowanych nienawiścią polityczną. Aż 73 z 108 takich przypadków w 2014 roku zostało zapisane na konto skrajnej prawicy. Według raportu fundacji Friedricha Eberta, aż 9 proc. Niemców określa swoje poglądy jako skrajnie prawicowe. O ile jednak na zachodzie kraju takie przekonania znajdują się w odwrocie (spadek z 7,6 do 7,3 proc.), to na terenie wschodnich landów przeżywają obecnie rozkwit (wzrost z 10,5 do 15,8 proc.).

Niemcy rezygnują z odsyłania syryjskich uchodźców do krajów UE, w których przekroczyli granicę Unii – a tymczasem rząd Davida Camerona zapowiada, że nielegalnie pracujących na terenie WB czekać będzie pół roku więzienia. Dzięki decyzji Niemieckiego Federalnego Urzędu do Spraw Migracji i Uchodźców (BAMF), Niemcy stały się pierwszym unijnym krajem, który uprościł proces azylancki dla syryjskich imigrantów. Chodzi o złamanie tzw. zasady Dublin II, która gwarantuje, że rozpatrywanie wniosku spoczywa na pierwszym państwie, którego granicę przekroczył uchodźca. Niemcy zmagają się z rekordową falą uchodźców. Szacuje się, że w tym roku do kraju przybędzie blisko 800 tysięcy osób ubiegających się o azyl. Kanclerz Angela Merkel wezwała do wzięcia odpowiedzialności za problem uchodźców, zaś rzeczniczka Komisji Europejskiej Natasha Bertaud pochwaliła zmianę prawa niemieckiego i przyznała, że nie można w obecnej sytuacji pozostawić krajów mających zewnętrzne granice Wspólnoty bez pomocy. 44,5 tysiąca Syryjczyków wystąpiło o azyl w Niemczech w pierwszych siedmiu miesiącach tego roku. Dla większości Niemcy nie były pierwszym krajem wspólnoty. Procedura „Dublin” pozwoliłaby ich deportować. Zmiana prawa oznacza, że wszystkie planowane deportacje zostały anulowane.

Zupełnie inaczej sytuacja wygląda w Wielkiej Brytanii. Rząd Dawida Camerona ogłosił, że ludzie, którzy pracują w kraju nielegalnie, mogą trafić nawet na sześć miesięcy do więzienia.

Nowe represyjne prawo przygotowywane przez konserwatystów dotknie również przedsiębiorców, którzy będą ich zatrudniać. Torysi twierdzą, że do ich kraju trafiają głównie migranci ekonomiczni. W zeszłym tygodniu Wielka Brytania i Francja ogłosiły zwiększenie „środków bezpieczeństwa”, które mają pomóc zatrzymać tysiące ludzi mieszkającym w prowizorycznych obozach w Calais, chcących dostać się do Wielkiej Brytanii przez Eurotunnel.

Wysoki Komisarz ONZ do spraw Uchodźców (UNHCR), zaapelował do państw europejskich, aby wspólnie stworzyły strategię radzenia sobie z masowym napływem uchodźców do Europy. Zaapelował, by wszystkie państwa Unii działały razem, aby zapewnić wsparcie dla krajów takich jak Grecja, Macedonia czy Serbia, które są najbardziej dotknięte przez kryzys. Agencja przewiduje, że liczba uchodźców przekraczających granice Macedonii i Grecji utrzyma się na poziomie 3 tysięcy osób dziennie. W Syrii wojna domowa pochłonęła już prawie ćwierć miliona ofiar. Uchodźcy z Bliskiego Wschodu i Afryki uciekają do Europy przed wojnami i głodem.

Do końca roku w Grecji i Włoszech pojawią się ośrodki przyjmujące uchodźców – oświadczyła przed spotkaniem z prezydentem Francji Françoisem Hollande’em w Berlinie kanclerz Niemiec Angela Merkel. „Mówiliśmy, że w państwach, które szczególnie cierpią z powodu napływu uchodźców, takich jak Włochy i Grecja, wspólnymi siłami zostaną stworzone ośrodki rejestracyjne przyjmujące ludzi, ma się to stać dość szybko, jeszcze w tym roku. Nie będziemy tolerować zwłoki” – powiedziała Merkel. Według danych agencji granicznej EC Frontex, od początku 2015 roku na terytorium UE przybyło 340 tys. imigrantów. Z kolei w Niemczech do końca tego roku zarejestrowano do 800 tys. wniosków o azyl. Jednocześnie od stycznia tego roku w Niemczech odnotowano ponad 200 przypadków ataków na miejsca zamieszkania nielegalnych imigrantów.

Węgierski rząd omawia możliwość wykorzystania armii do ochrony południowych granic przed imigrantami – cytuje agencja Reutera

rzecznika prasowego premiera Zoltana Kovácsa. Według niego, ostateczna decyzja zostanie podjęta już w przyszłym tygodniu. Od początku 2015 roku na Węgry przybyło ponad 110 tys. nielegalnych imigrantów, z których większość przedostała się do kraju przez Serbię. Codziennie policja łapie około 1,5 tys. imigrantów, próbujących przekroczyć granicę. Premier Węgier Viktor Orbán zapowiedział, że pod koniec sierpnia armia zakończy budowę 4-metrowego muru granicznego. Początkowo zakładano, że zostanie zbudowany przed początkiem zimy. Pod koniec czerwca kraje UE porozumiały się w sprawie rozmieszczenia 40 tys. uchodźców przebywających we Włoszech i Grecji oraz 20 tys. znajdujących się poza granicami UE. Dla Węgier, które nazwały plany rozsiadlenia imigrantów absurdalnymi, zrobiono wyjątek.

Głównym błędem popełnianym w związku z kryzysem migracyjnym, zdaniem prezydenta Czech Miloša Zemana, jest niedostateczny wysiłek we wspólnej ochronie granic Unii Europejskiej. „Jestem za tym, aby Unia Europejska chroniła swoich granic. Kiedy dwa lata temu przemawiałem w Parlamencie Europejskim na temat konieczności utworzenia europejskiej armii, widziałem uśmiechy. A teraz taka armia w sam raz by się przydała”. „Musimy szukać sposobów, aby zapobiec fali migracji, w szczególności przedostawaniu się nielegalnych imigrantów, a jeśli to możliwe, to już na granicy naszego kraju. Do podobnych środków zachęcam również pozostałe państwa. Niektóre budują ogrodzenia. Ja osobiście, po doświadczeniach z murem berlińskim, odczuwam pewną niechęć do ogrodzeń” – powiedział Zeman dodając, że w Serbii już wykupiono wszystkie nożyce do metalu.

Zamknięcie granic strefy Schengen i zaangażowanie struktur NATO w celu rozwiązania problemu nielegalnej imigracji zaproponował również wicepremier i minister finansów Republiki Czeskiej Andrej Babisz. „Zewnętrzne granice strefy Schengen należy natychmiast zamknąć i chronić jej obszar przed napływem nielegalnych imigrantów”. Według niego Macedonia i Bułgaria

nie są w stanie samodzielnie poradzić sobie z napływem uchodźców i potrzebują odpowiedniej pomocy ze strony struktur NATO. „Jeśli spojrzeć na mapę, widzimy, że strefa Schengen ma osobliwą formę. Obejmuje ona samotną Grecję, a następna granica to Węgry. Pojawia się pytanie: czy macedońskie lub bułgarskie wojsko nie potrzebuje pomocy NATO?”. Wicepremier uważa również, że poza strefą Schengen, na przykład w Turcji, konieczne jest stworzenie dużego obozu dla imigrantów i podzielenie ich na dwie części: tych, którzy rzeczywiście potrzebują pilnej pomocy – w pierwszej kolejności będą to matki z dziećmi, i imigrantów ekonomicznych, którzy nie mają nic do roboty w Europie. „Imigrantom ekonomicznym trzeba powiedzieć wprost – nie trzeba podążać do Europy, aby być tutaj bezrobotnym i natychmiast otrzymywać świadczenia socjalne” – uważa Babisz.

Autorstwo: Sputnik (1, 7-10), PN (2-3), MZ (4-6)

Źródła: pl.SputnikNews.com, Strajk.eu

Kompilacja 6 wiadomości: WolneMedia.net